

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M 200

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

5 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestanie” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (pozalwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestanie i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkronika 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestaniego”.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Megalomanja ludowcowa.

Obserwowaliśmy niewatpliwie „sine ira et studio” wzrost wpływów i znaczenia polskiego stronnictwa ludowego „Piast”, gdyby się odbywał pod wpływem jedynie racjonalnym i zdrowym, t. j. mnożenia i bogacenia świadomości narodowej i państwowej wśród szerokich mas ludu polskiego. Nie chyba bardziej nie przysparza Polakowi krzepnięcia i radośnych uczuć, jak widok rosnącego u chłopów samopoczucia narodowego i państwowego, u tego chłopów małopolskiego, który — jak twierdzą czarni pesymiści — w razie (niemożliwego, na szczęście, już dzisiaj) plebiscytu: za Polskę, czy za wskrzeszoną monarchią austriacką, mocnoby się jeszcze pono namyślał, za kim głos swój oddać. Gdyby zatem ludowcy rośli na sile i znaczeniu dzięki rozupełni i interesom przyszłości narodu i państwa dyktowanej pracy twórczej nad podniesieniem świadomości politycznej włościństwa naszego — byłby to objaw zupełnie zrozumiały i naturalny. Niestety: tyle hałaśliwego wzmoczenie się wpływów i zwolenników tej partii dokonywa się w stosunku odwrotnym, a w każdym razie wręcz dysproporcjonalnym do jej zasług i wysiłków, czynionych gwoili realizowania hasła, szczytnie w ideowym programie tego stronnictwa wywieszonych.

Niedawno na tem samem miejscu wskazywaliśmy, jakimi drogami i metodami usiłuje P. S. L. dla swej partii zawojuować Wschodnią Małopolskę; dzisiaj zmuszeni jesteśmy powrócić znowu do tego tematu, gdyż szereg faktów w międzyczasie spostrzeżenia wówczas uczynione, potwierdził i bardziej jeszcze wykaskrawił.

Faktami tymi są:

- 1) Sygnalizacja jak z rogu obfitości mowy p. Witosza na różnych wiecach i zjazdach ludowcowych;
- 2) Dokonane lub też zamierzone obsady placówek dyplomatycznych za granicą przez ludowców;
- 3) Ostatni skandal z min. skarbu Steczkowskim;
- 4) Dalszy ciąg omawianej już poprzednio agitacji ludowcowej — jako partii rządzącej — zwłaszcza wśród urzędników i inteligencji.

O ile chodzi o wystąpienia publiczne p. Witosza, byłibysmy im bardzo radzi, gdyby ich częstota i ruchliwość szła w parze z taką samą skwapliwością i troską o budzenie i podnoszenie ducha i świadomości narodowej wśród ludu. Dobrze jest bowiem, jeśli głowa rządu rozumie potrzebę i doniosłość osobistego kontaktu z mieszkańcami tak rozległego terytorialnie państwa, jak Polska. Wytwarza to żywy i żywotny stosunek między rządem a obywatelami państwa. Alieci niewiadomo deprawdy, czy p. Witosz częściej występuje publicznie jako prezydent rządu, czy też jako szef stronnictwa ludowego. Często przemawia i w pierwszym i w drugim charakterze. Wolno być p. premierowi członkiem czy szefem partii, ale jako żywo nie wolno mu nadużywać swego wysokiego stanowiska urzędowego „ad capitandum benevolentiam” szerokich mas dla tej partii. Temperament partyjny musi ulec bezwzględnej, świadomej i uczciwej redukcji na rzecz ogólnopolskiego autorytetu, jaki winien prezydent gabinetu zawsze i wszędzie reprezentować. A tymczasem ostatnia mowa p. Witosza, wygłoszona na zjeździe ludowców w Krakowie, właśnie w charakterze szefa stronnictwa jest najlepszym dowodem niezdolności czy też nieumiejętności wzniesienia się na stanowisko ponadpartyjne, które z racji piastowanego przez się urzędu, jedynie być winien zająć. To nie-skoordynowanie obowiązków swoich jako szefa partii i szefa rządu doprowadzać musi oczywiście do tak nieumitych i niesmacznych incydentów, jak konfiskata mowy premiera, wygłoszonej na zjeździe ludowców we Lwowie.

Uzyskanie znowu władzy rządowej w państwie uważają ludowcy za dostateczny i wystarczający powód do obsadzenia „swymi ludźmi” posterunków dyplomatycznych za granicą. Jest to megalomanja — mówiąc najogólniej — istotnie nieprzyzwolona. Nie bowiem nie uprawnia ludowców do sięgania po placówki dyplomatyczne za granicą. Nie posiadają wśród siebie już nie tylko dyplomatów, jakich za granicą potrzeba, ale nawet polityków o możliwym nie-kompromitującym nas u obcych przygotowaniu umy-

słowem. Niemniej jednak p. Dąbski ma pono zostać posłem... w Waszyngtonie, gdyż... Berlin okazał się zapewne zbyt mało znaczną areną dla rozwinięcia niepospolitego geniuszu tego dyplomaty. Zdaje sobie sprawę z zabawności tego pomysłu nawet korespondent tutejszego organu ludowcowego, gdy mówi że p. Dąbski wprowadzić nie posiada angielszczyzny ks. Lubomirskiego, ale stokroć więcej warta od niej krewkość i temperament tego istotnie niepospolitego karierowicza.

Sam p. Witosz powołał do współpracy w rządzie p. Steczkowskiego i niedawno to czasy, gdy prasa p. premiera rozpyływała się nad talentem nowego ministra skarbu. Dzisiaj ta sama prasa zżyma się na p. Steczkowskiego, gdyż tenże — jak niesie fama — nie bardzo się kwapi subsydiować pewne pod państwowym płaszczkiem kryte partyjne imprezy ludowcowe. Natomiast bardzo energicznie zawziął się na wypchane markami kufry chłopskie i ściągą z chłopów podatki, co oczywiście w największym stopniu niepokaji ludowców ex re zbliżających się wyborów do sejmiku.

W agitacji swojej wreszcie prowadzonej w kraju zagięli obecnie ludowcy parol na inteligencję, zwłaszcza urzędniczą. Wezwanie to od swój sztandar nie przedstawia oczywiście dzisiaj — gdy ludowcy

są przy władzy — większych trudności. Wszyscy pp. starostowie komisarze, kierownicy ekspozytur budowlanych widzą przedewszystkiem swój własny interes w należeniu lub sympatiach do „Piasta”. Gdyby ich zresztą nawet nie żywili, to i coś wskórać mogą przeciwko takiemu n. p. potentatowi, jak brat p. Witosza w Zborowskim, który ustawicznie grozi zaniesieniem skargi do p. premiera. Wogóle: kto rychło i łatwo chce zrobić karierę, ten dzisiaj ofiarowuje skwapliwie swe usługi ludowcom. Oferta to zwykle na niezwykle dogodnych warunkach: kwalifikacje jakiegokolwiek są zbyteczne, perspektywy natomiast zawrotne w zamian za popieranie klasowej polityki P. S. L.

Oto na jakich drogach rozwija się Polskie Stronnictwo Ludowe. Demoralizuje chłopów przez demagogiczne sugerowanie mu jedynie coś znaczącego stanowiska w państwie, przez schlebienie jego ciastom egoizmowi, przez zaniedbywanie jego wewnętrzne go, duchowego rozwoju demoralizuje inteligencję, krzewiąc w niej samolubstwo i karierowiczostwo.

Takie metody są bardzo krótkowzroczne i zwo-dnicze. Przedzej czy później zniszczą się na jej anto-rach, a stronnictwa ludowego na zdrowych i mocnych podstawach nie zbudują.

Józef Rudziński.

Sytuacja w Anglii bardzo poważna.

Paryż, (Tel. wł.) 7 kwietnia. Z powodu wewnę-trznego położenia Anglii rząd wezwał do kraju bawia-ce poza granicami formacje wojskowe. Pomiędzy temi

wojskami jest również batalion wysłany na G. Śląsk, Malte, do Egiptu i Irlandji.

NA DOBIE.

Bajecznie kolorowi.

Stało się.

Stał się cud z wywróconym sensem słów, które występował angielski kompromisowy poeta: mamy bez szlachty polskiej polski lud. Mamy Polskę z wójtem i pisarzem gminnym na czele, Polskę Witosza i Dąbskiego, Polskę chodzącą bez politycznego kolnierzyka na szyi i podpisującą się w dyplomatycznym życiu krzyżkiem.

Chałupa stała się Polska, w której nie ma miej-sca na zbytki i wyrzysły miejskich ciarachów w któ-rej się można obejść bez tej ta ich „porcyneł”, ale w której po brodach lać się musi wypasionym Piastem i na skrzyniach z dolarami siedzącym Rzepichonem. Taką to dosłownie „Zagrodą Sobkową” jest nasza młoda państwowość, zagarnięta w chciwe ręce kumów, za którymi w węzłkach miał, a nie chciał kasy państwowej nosić Steczkowski. Komedia są w takim układzie stosunków jakieś władze i jakieś nazwiska ludzi, nalepiane na to, co się u nas robi Wła da wszystkim „duch, już nie rewolucjonista”, tylko ewolucjonista, ale przeskakujący swą ewolucję po kilkanaście schodów naraz, nie mający po drodze czasu umyć się i uczesać, obmyć z analfabetyzmu i przyglądać na sobie barbarzyństwo.

Prawdziwe nasze ministerjum odbiega w swoim składzie od tego, o którym wiemy oficjalnie. Prezy-dentem ministrów jest u nas bezsprzecznie nieśnier- telnym Reymonta Boryna, ministrem spraw wewnętrz- nych Marcin Luba Sefera, a zagranicznych Pan Bal- cer z Brazylii. Tekę wojskową powierzono Bartkowi Zwycięzcy, a najważniejszą placówką ministra rol- nictwa zasłużonemu Slimakowi z „Placówki”. W sejmie tej wiedzy i do ataku prowadzi swoich Czepiec bronowicki, a do Waszyngtonu w poselstwo kto wie, czy nie pojedzie jaki Bartek Kozica z „Chłopskiej emigracji”.

Wznacnianie bowiem ludu wewnątrz i zewnątrz państwa to jest hasło, któremu służy podwójny szef: całej Polski, tej o której się mówi i Polski, piastowa- nej przez Piastów, którą się naprawdę robi. Roboty tej za grubej i za natwnej nie wypierał się na- wet zbytnio z chłopów król warszawski i cały jego rozwieszony rząd Nie czytałem zahawniejszej mil- szej w wysłowieniu mowy nad tę, którą świeżo przed chłopkami i ich wodzami patentowanymi wy- głosił Dąbski, według wzoru rzymskich Scypionów

używający obecnie w swem stronnictwie przydom- ka: „Rganus”. Traktat, który zawarliśmy, mówił ten nasz polityczny Zofzikiewicz, nie jest może zły. (Oklaski jako nagroda skromności). Dzięki niemu ziemia nasza kochani ludzie, stała się parcelą, to jest chciałem powiedzieć, świętą parcelą, liczącą 490.000 km. kw. rozległości. (Na oklaski brak czasu. Zebrani zdejmują wszyscy buty i zaczynają przeliczać kilo- metry kwadratowe na morgi). Tyle zdobyliśmy tej świętej ziemi którą będziemy teraz krajać świętymi plugami, żeby potem napęlić święte skrzynie. (Wzruszenie z oklaskami i śpiew chóralny: „Nie da- my ziemi”. Krzyki: „Co to nie damy, nabierzemy se jesce!”).

Przecież żeby się ugruntować wewnątrz pań- stwa, trzeba i oparcia z zewnątrz. Dlatego zapewne swoją nową paradną chałupę postanowili witosieta oprzeć o szkarpe, sięgającą aż — w Europę, „Chłopi wszystkich krajów, łączcie się — krzyknął jakiś Podfilipski z ludowcowych Konopi. I w mig uchwa- lono, że tak i tak: mogą mieć żydy swoim między- narodówkę i dobrze im z tem i mogą jom mieć so- cjalistę i też im z tem nieźgorzej, to możemy i my... Pan Dąbski, jako człowiek najwięcej bywały, który umiał dogadać się z samym Joffem, a teraz chciałby ga- dać z Hardingem, do czego ma kwalifikacje, bo mówi dobrze na migi, a w dyplomacji obowiązuje i tak ma- łomówność, otóż pan Dąbski pochwała tę myśl.

Bo jakież mogą być przeszkody do zawarcia przyjaźni i konwencji umysłowej między naszą Rze- pową a wieśniaczką z Szampangi? Że ta druga sypia na materacach i grywa po robocie na fortepianie, to drobnostka. Albo co może różnić naszych bajecznie kolorowych od chłopów angielskich, duńskich czy szwedzkich, od ludu żyjącego u Wellsów, Bangów i Selm Lagerlöff?

Wystarczy się przeżegnać z nałogu, wziąć żdzieb- ko jajków do kosza i z wysmarowaną masłem czupryną a z oratorskim, szerokim rozmachem, tym, w którym potęga jest i basta, ruszyć w podróż do Europy. Ko- leje są u nas wprowadzić drogie, ale któż, jeżeli nie „lud” może sobie na nie pozwolić.

Tylko czy się tą drogą naprawdę daleko za- jedzie?

Stanisław Maykowski.

Przegląd polityczny.

WITOS O POLITYCE ZEWNETRZNEJ POLSKI.

„Neue freie Presse“ zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta z Warszawy z rozmowy z prezydentem ministrów Witosem.

Na zapytanie, jakie są wyniki pertraktacji Polski z Francją i Anglią, prezydent Witos odpowiedział:

„Pertraktacje podjęte w ostatnich czasach z Francją, to jeden poważny krok naprzód w polityce Polski. Jestem zdania, że obecnie można już mówić o prawdziwym i całkowitem zrównaniu interesów politycznych Polski i Francji. Zrozumiałem jest, że tego rodzaju polityczny stosunek przyczyni się do nawiązania interesów gospodarczych.

Pobyt naszego ministra przemysłu i handlu Przanowskiego w Anglii jest dla nas też pewnego rodzaju rekoimnią, nawiązania ściślejszych interesów gospodarczych z Anglią. Z chwilą gdy przemysłowa i handlowa Anglia przekona się, że można z Polską w korzystny sposób pracować i że Polska jako praworządne państwo jest w możności wypełnić wszystkie obowiązki, jakich wymaga gospodarcza współpraca dwóch narodów, można będzie oczekiwać także pogłębienia angielsko-polskich stosunków.

Jako kraj, który w przeciągu dwóch i pół lat musiał przełamywać największe organizacyjne trudności i trzy dzielnice pozostające przez sto pięćdziesiąt lat pod obcym panowaniem, w jedno zespałać, Polska ma prawo u najprzezorniejszych sąsiadów wymagać moralnego kredytu.

W kwestji stosunków polsko-niemieckich prezydent Witos oświadczył:

„Wątpię czy możliwość pertraktacji gospodarczych Polski z Niemcami może nastąpić przed rozstrzygnięciem się sprawy Górnego Śląska. W obecnym stadium politycznego nastroju w Niemczech nie może być mowy o rozwadze i spokojnem zastanowieniu się nad interesami. Zakaz wywozu niemieckich produktów do Polski określa najsłabiej obecny stosunek Niemców do nas. Przeciw temu zakazowi rząd polski w specjalnej nocy zaprotestował. Tego rodzaju nieporozumienia znikną jednak z czasem bez wątpienia. Życie samo przekona ościennę narody o potrzebie stworzenia jakiegoś modus vivendi i wraz z uporządkowaniem stosunków rozpocznie się praca w dziedzinie gospodarczej.

Na zapytanie o terminie trwania obecnego, pierwszego sejmiku, prezydent odpowiedział:

„Sejm jest blizkim ukończeniem swoich zadań. Po przeprowadzeniu konstytucji ma Sejm jeszcze do załatwienia kilka czynności, połączonych z organizacją państwa. W końcu czas trwania Sejmu będzie zależał od sytuacji politycznej.

BENESZ O SANKCJACH GOSPODARCZYCH I WYCIĘCZ KAROLA.

W mowie swej w senacie, min. Benesz krótko omówił sprawę sankcji przeciw Niemcom. Rząd Rep. czechosłowackiej został powiadomiony przez aliantów o wprowadzeniu w życie sankcji karnych, a równocześnie zapytany o swoje w tej sprawie zdanie. Całe zagadnienie jest w stadium obrad i nie przybrało jeszcze konkretnej formy. Rząd rep. czechosłowackiej rozważa tę sprawę bardzo sumiennie, ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb własnego kraju. Sprawa sankcji ze względu na swe skomplikowanie wymaga ogromnej uwagi.

Następnie min. Benesz omawiał ostatnie wypadki na Węgrzech w związku z przyjazdem Karola. Powiedział on, że jest rzeczą konieczną, aby opinia świata wiedziała, o zakusach pewnych niesumiennych jednostek, dążących do sparaliżowania rozwoju pokojowych stosunków w Europie. Jeszcze nie jest zupełnie jasnym, kto upoważnił Karola do tej „Wielkanocnej wycieczki“. Jest rzeczą pewną, że nie uczynił tego na własną odpowiedzialność. Wciąż jeszcze są ludzie tacy, którzy są albo ślepi, albo ze złośliwej zajądlności przeszkadzają konsolidacji Europy. Czechosłowacja nie ma zamiaru pozwolić na niszczenie owoców swej pracy, przez niesumiennych czy nieopatrznych ludzi.

RUŚ PRZYKARPACKA POMOSTEM MIĘDZY REP. CZECHOSŁOWACKĄ A ROSJĄ.

Na posiedzeniu senatu w Pradze zabrał głos Kłofacz (nac. soc.) omawiając, w związku z projektowaną reformą rolną położenie w Rusi przykarpaciej. Rzekł on między innemi, że obecny nastrój tamże, jest bardzo dla Rep. czechosłowackiej nieprzychylny. Wciąż przybywają do Pragi deputacje ze skargami, na niemożliwość do zniesienia położenie w Rusi przykarp. Niezręczna polityka czeskich władz, specjalnie co się tyczy spraw religijnych wywołała rozgoryczenie nawet i u tych mieszkanców Rusi przykarp., którzy byli wiernymi zwolennikami przynależenia do rep. czechosłowackiej. Rząd czeski idzie w ślady dawnego rządu węgierskiego. Obecny gubernator Rusi przykarp. Zatkowicz stał się przez ludność znienawidzonym.

„Rus przykarp. — mówił Kłofacz — tworzy pomost pomiędzy Czechosłowacją a Rosją. Musimy więc poświęcić naszą ciągłą uwagę stosunkom i nastrojom tego kraju. Musimy przekonać ludność tamtejszą, że całem sercem zajmujemy się jej troskami, że nie dozwolimy aby powtórzyły się jej niedole z czasu rządów węgierskich.

KINO LEW Dziś w czwartek 7 kwietnia PO RAZ OSTATNI

II Serya WŁADCZYNI ŚWIATA z Mią MAY w głównej roli 1506m

HISTORIA MAUD GREGGARD.

Jutro w piątek PREMIERA III Serji WŁADCZYNI ŚWIATA III SERYA

Babbi z Kuan-Fu Akcja odbywa się w puszyniach Azji.

ST. ZJEDN. JESZCZE SIĘ NIE OŚWIEDCZYŁY W SPRAWIE ROZBROJEŃ.

Timesy zamieszczają wywiad swego korespondenta z wybitnymi osobistościami politycznego świata angielskiego w sprawie rozbrojeń.

Wbrew wiadomości podanej przez „Daily News“ o rozpoczęciu rokowań w tej kwestji między rządem W. Brytanji a St. Zjednoczonymi w sferach tych nie wiedzą o rozpoczęciu takich rokowań.

Rząd angielski zajmuje wobec sprawy rozbrojeń stanowisko, na którem stoi od samego początku wyłonienia się tej kwestji. z jednej strony przyjął zasadę arbitrażu w spornych kwestjach międzynarodowych; z drugiej strony jest on gotów przyjąć do wiadomości wszystkie, dotyczące rozbrojenia plany wygotowane przez Ligę Narodów.

W Londynie chodzą słuchy, że rząd W. Brytanji ma zamiar, za pośrednictwem Ligi Narodów zaproponować zwołanie międzynarodowej konferencji, która miałaby za zadanie zbadać i rozpatrzyć sprawę rozbrojeń.

PRASA CZESKA O WIZYCIE CIESZYŃSKIEJ WITOSA.

Morawsza Ostrawa. (PAT.) Dzienniki czeskie omawiają ostatni pobyt ministrów Witosy w Cieszyńcu. Wedle zapodań dzienników wiceminister Dąbski oświadczył, iż kwestja cieszyńska nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Przemówienie swoje wicemin. Dąbski zakończył słubowaniem, że Polacy nie oddadzą ziemi rdzennie polskiej. Z drugiej strony dzienniki czeskie konstatują, że Czesi starają się usunąć wszystkie przeszkody dzielące ich od porozumienia się z Polakami. Berniejskie „Lidove Noviny“ zamieszczają krótkie sprawozdanie, że prezydent Witos nie wykorzystał swego pobytu dla antyczeskich emunacji.

Jugosławia wprowadziła cło karne od towarów niemieckich.

Praga. (PAT.) „Prager Presse“ donosi z Belgradu, że rząd wydał ustawę na mocy której zaprowadza się 50 proc. podatków od towarów sprowadzanych z Niemiec.

Hugo Stinnes.

Naród niemiecki przeszedł rok po zawieszeniu broni, był jak okręt bez sternika. Imperialistyczna machina rozsypała się w drzazgi pod ciosem klęski. Ludzie, którzy uchwycili w swoje ręce władzę, nie mieli siły i energii; ich przeznaczeniem było, albo zejść z politycznej widowni bez śladu, albo stać się narzędziem w ręku potęgi, o wiele może groźniejszej niż dawna potęga militarna: potęgi wielkich przemysłowców. Oni to są dzisiaj prawdziwymi władcami Niemiec. Wojna nie nauczyła narodu niemieckiego niczego. Jest on dzisiaj tem samem, czem był w r. 1914: narodem automatów, którymi kieruje mała garstka osobników. Wczoraj był Wilhelm II. i jego sztab generalny, dzisiaj są Stinnesowie, Rathenauowie, Kruppowie, Siemensowie itd.

A kto wie czy nie są oni bardziej niebezpieczni, aniżeli Ludendorff, Tirpitz i ich towarzysze.

Najwięcej słyszy się o Hugo Stinnesie. Zagranicą wie, że człowiek ten jest dzisiaj w stanie nadać taki kierunek polityce Niemiec, jaki uważa za stosowny. Raczej za dogodny dla siebie. Gdyż Stinnes nie jest bynajmniej tym silnym człowiekiem, który potrafiłby przezwyciężyć wszelkie przeszkody w imię dobrobytu swego narodu, nie jest tym dla którego słowo: „Ojczyzna“ ma czar, co każe zapominać o własnem życiu, o osobistem szczęściu, czy nieszczęściu. Nie, Stinnes ma przede wszystkim na oku swój własny interes. Siłą faktu potęgę Niemcy stałyby się dla Stinnesa lepszym polem do działania, aniżeli Niemcy słabe, upadające pod brzemieniem przekleństwa klęski. Dlatego wysiłki Stinnesa idą po tej samej linii co wysiłki całego niemieckiego narodu. Ale nie zawsze. Kiedy zachodzi fakt, że wewnętrzny, niejako osobisty dobrobyt ludności należy poświęcić kapitalistycznej koncepcji wielkiego przemysłowca, to H. Stinnes nie waha się ani chwili. Obiera tę drogę, która jego miliony powiększy.

To też Stinnes jest w Niemczech człowiekiem popularnym, lecz popularność ta niema serdecznego tonu. Sam Stinnes nie stara się zresztą o to. Jest cechą charakterystyczną to co o nim piszą gazety niemieckie. Nazywają go nieprzeciętnym człowiekiem. Dają dokładną jego biografię. Wyliczają jego majątek, ilość kopalni, zakładów przemysłowych i dzienników, które są na jego jedynie rozkazy. Traktują Stinnesa jako pewną osobistość „na pokaz“. Są przekonani, że za granicą mówią o nim: „patrzcie jakich potężnych ludzi mają Niemcy“. A w tem wszystkim, ani jednego cieplejszego słowa, ani jednej sentymentalno-szlacheckiej anegdotki, które tak łatwo rodzą się na temat nieprzeciętnych ludzi. Wszystko wokół Stinnesa jest zimne, szare, silne, lecz nie ta siła, którą się zwie potęgą.

Stinnes ma dzisiaj pięćdziesiąt kilka lat. Powierzchność jego zupełnie przeciętna niczem nie interesuje. Pochodzi z Muelheim (Ruhr). Już dziadek jego był wielkim handlarzem węgla i jako taki odgrywał rolę w gospodarczym życiu zagłębia Ruhr. Syn i wnuk poszli w jego ślady. Firma „Mathias Stinnes“ z każdym rokiem zwiększała się. Na Ren spuszczano coraz większe statki dla transportu węgla; prawie wszystkie należały do Stinnesów. Hugo Stinnes ukończył gimnazjum realne. Potem udał się na Akademię górniczą w Berlinie. Był tam zaledwie trzy czy cztery semestry. Pragnął pracy praktycznej. Nauka ścisła — chociaż w tym wypadku związana z jego fachem — nie odpowiadała mu i nie miał do niej zdolności. Wsta-

pił do firmy ojca, lecz wnet ją opuścił. Założył przedsiębiorstwo na własną rękę. Mając do rozporządzenia wielkie kapitały mógł coraz bardziej rozszerzać zakres działania i wpływów swego przedsiębiorstwa.

Stinnes okazał się talentem organizacyjnym. Na ryzykowne spekulacje nigdy się nie porywał, może dlatego, że nic go do nich nie zmuszało. Już dziad i ojciec pracowali przed nim i nagromadzili majątek, który pozwalał mu na organizowanie, bez szukania niebezpiecznych, mogących się skończyć katastrofą, kombinacji.

Dzisiaj majątek Stinnesa obliczają na milardy, które stale wzrastają.

Ponieważ Stinnes ma wyczuć konieczności życiowych, wie on dobrze, że od czasu niemieckiej rewolucji nie może iść ku urzeczywistnieniu swych planów wbrew robotnikom, lecz razem z nimi. Jest on zwolennikiem tego, aby robotnicy byli właścicielami drobnych akcji przedsiębiorstwa, do którego należą. Stinnes w tem związaniu osobistych interesów robotników z rozwojem przedsiębiorstwa, widzi częściowe rozwiązanie drażliwej kwestji stosunku robotnika do pracodawcy, z korzyścią dla tego ostatniego.

Stinnes, zanim cokolwiek postanowi, rozpałrzy to najprzód dokładnie. Każdy jego czyn nacechowany jest roztropnem dostosowaniem się do warunków i salwowaniem swego osobistego interesu.

Stinnes, był jednym z tych, którzy z początku wleźli w zwycięstwo Niemiec. Lecz mimo to kapitały swoje składał w bankach zagranicznych. Z ogólnego bankructwa niemieckiego wyszedł więc obroną ręką. Z początkiem 1918 Stinnes wiedział już napewno jak skończy się wojna. Marzenia o zwycięstwie Niemiec rozwiały się. Ogromne sumy, które posiadał jeszcze w bankach niemieckich powędrowały do banków holenderskich. Stinnes rachował na zimno. Żadne względy natury uczuciowo-patriotycznej nie grały i nie grają u niego najmniejszej roli. Przez cały czas wojny Stinnes jedynie zarabiał na niej. Zyski tak potrafił ulokować, że katastrofalne dla Niemiec zakończenie wojny, w niczem ich nie uszczupliło. Teraz dążeniem Stinnesa, jest wyrzucić taki wpływ na tok polityki niemieckiej i związanej z nią polityki ententy, ażeby wyjść obroną ręką z trudnego położenia państwowego, bez uszczuplenia czy nadwyżerzenia swej przemysłowej i finansowej potęgi. Dzięki sprytnie uratowanym zyskom wojennym Stinnes może dzisiaj robić w Niemczech to, co chce. Nie tylko sam może robić, ale i innym może rozkazywać tańczyć wedle swej melodii. Obecny rząd jest na rozkazy wszechmocnego „Huga“. Szczególnie dr. Simons jest zabawką w ręku prowokacyjnie i araganko zachowującego się Stinnesa. Onierając się na swych miliardach sądzi on, że wszystko mu wolno, co z jego osobistymi celami się zgadza.

Jest to rys tak silny u niego, że odczuwa to ogół społeczeństwa niemieckiego. Byłoby rzeczą zupełnie naturalną, gdyby opinia niemiecka, robiła z tego niezaprzeczalnie potężnego przez swe wpływy człowieka jakiegoś bohatera narodowego. Zamiast tego osadza ona Stinnesa na zimno. Wie bowiem, że z chwilą, w której Stinnes miałby do wyboru dwie, rozbieżne drogi: jedną interesu osobistego, a drugą interesu całych Niemiec, to Stinnes wybierze bez wahania tę pierwszą.

Dlatego Niemcy uznają Stinnesa, lecz nie przeceniają jego znaczenia i roli w przyszłości. Jest między nim a społeczeństwem niedomówiony brak zaufania.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

TRAKTAT RYSKI.

Perspektywy i retrospekcje.

Perspektywy Rosyjskie

Mimo tego olbrzymiego znaczenia, jakie dla zagadnienia trwałości naszych granic wschodnich posiada rozwój stosunków polsko-litewskich, kryjących w sobie tyle materiału wybuchowego, jeszcze większe znaczenie posiada oczywiście ukształtowanie bezpośrednich stosunków polsko-rosyjskich. Nie możemy zamykać oczu na znamienny fakt, że poza grupą polityków rosyjskich mieszkających w Warszawie i zgrupowanych około Borysa Sawinkowa, pozostałe kolonie emigrantów rosyjskich, nie tylko w Niemczech ale nawet i we Francji zajmują względem Polski bardzo wrogie stanowisko. Nie chcą się one liczyć z naszym, bardzo umiarkowanym stanowiskiem zajęciem przez Polskę w stosunku do granicy rosyjskiej w Rydze. Polska nie poszła w swych rewindykacjach do żądania restytucji stanu wytworzonego przez pokój weczysty, tak haniebnie naruszony przez Rosję w okresie podziałów, do czego miała bezspornie prawo moralne. Polska uwzględniła najzupełniej fakty dokonane wytworzone gwałtem XIX. wieku, licząc się z warunkami realnymi bytu państwa opierającego się o współczesne instytucje demokratyczne. Emigracja rosyjska natomiast nie chce się liczyć z faktami dokonaniem wielkiej wojny i wojny polsko-rosyjskiej 1918—1921. występuje hłaśliwie z linją Curzona i przechodząc do porządku dziennego nad faktem, że Rada Najwyższa stała na granicy późniejszego podziału spornych Ziemi Wschodnich między Polską i Rosją, obstaje przy tezie, że odbudowa Polski może obejmować tylko ziemie dawnych zabórów pruskiego i austriackiego, rozszczać jeszcze pretensje i do części tych ostatnich jak Galicja Wschodnia i Suwalszczyzna.

O tę zachłanną „pryncypialność” emigracji rosyjskiej, nabierającej częstokroć cech humorystycznych, rozbiła się w znacznym stopniu w jesieni 1919 roku możliwość naszego współdziałania z Denikinem. Za agresywność swą w stosunku do Podola i Galicji Wschodniej, soldateska starego regime zapłaciła ciężką kłóskę. To nie powstrzymało jednak Kiereńskiego od ostrego wystąpienia przeciwko „aneksjom Polskim w Rydze” i od twierdzenia, że Polacy przywłaszczyli sobie kraj, w którym mieszkają miliony Rosjan i tylko 300.000 Polaków. W istocie chodzi tu o kraj, w którym obecnie nie mówiąc o znikomej ilości Rosjan, liczba prawosławnych jest dość daleką nawet od liczby dwu milionów, a tak bezwzględnie trzebieni Polacy osiągnęli pokazałą liczbę pięciu ćwierci miliona, a liczba Polaków zamieszkujących obecnie poza nową granicą wschodnią, przewyższa liczbę prawosławnych przypadłych Polsce.

Wobec tego zdecydowanego bojowego nastroju zachodnio-europejskiej emigracji rosyjskiej, a też i licząc się z faktem, że nasza delegacja ryska nie była w stanie, z powodu bezwzględności stanowiska delegatów bolszewickich, pozabawić linii granicznej na północ od Prypeci jej militarnie ofensywnego przeciw Polsce skierowanego charakteru, a też i pamiętając o tem, że w ostatniej chwili w Rydze przeforsowano aneksję Witebszczyzny do Wielkiej Rosji, musimy sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że nasi sąsiedzi wszelkich odcieni nie myślą bynajmniej o pokoju wieczystym. Dlatego też trwałość stosunków wytworzonych przez pokój ryski, zależy przede wszystkim od tego, jak prędko Rosja będzie w stanie „podać rewizję” swojej granicy zachodniej.

Problem asymilacji narodowej.

Na obszarze ziem polskich obok elementu prawdziwie lechickiego żyją elementy nielechickie, a wśród tych nawet takie, które rasowo wybitnie różnią się między sobą. Elementy te można podzielić na dwie grupy. Jedna grupa obejmuje elementy stale oddawna osiadłe. Są to głównie elementy słowiańskie, jak Rusini, Białorusini, Rosjanie, lub elementy bardzo blisko Słowian stojące, jak Litwini i Łotysze. Druga grupa obejmuje elementy napływowe, które w różnych czasach, w różnych miejscach wśród tubylczej ludności osiadły. Do tej drugiej grupy zaliczamy Niemców, Ormian, Tatarów i Żydów.

Wymienione powyżej elementy żyjąc wśród żywiołu polskiego w czasach Rzeczypospolitej przed rozbiorem ulegały w większym lub mniejszym stopniu tak zw. asymilacji, t. zn. wsiąkały powoli w ludność tubylczą. Wyjątek w tym względzie stanowili Żydzi, którzy na proces t. zw. asymilacji okazywali się względnie nieczułym. Były jednak okresy znacznego wnikania elementu żydowskiego w żywioł polski, że wspomnę tylko okres t. zw. „frankistów” w XVIII. w. kiedy to zamożne rodziny żydowskie przyjmowały chrzest i zostawały bracią szlachecką.

W fazie życia państwowego Rzeczypospolitej polskiej po rozbiorach sprawa asymilacji elementów nielechickich jest sprawą bardzo doniosłego zadania. Naturalny proces asymilacji jednostek niepolskich przez naród polski rozbiorami został brutalnie przerwany. Bezsprzecznie gwałt ten, przez państwa zaborcze na nas wykonany, przede wszystkim odbił się ujemnie

Ta niezmiernie ruchliwa granica miała co prawda dwa okresy dłuższego, bo aż stoletniego spokoju raz po pokój Andruszowski, po raz drugi po kongresie Wiedeńskim. Stanowisko Rosji współczesnej, mimo jej głębokiego wewnętrznego rozdwojenia, nie stwarza gruntu psychicznego dla wytworzenia się wiary w to, że znajdujemy się na zaraniu takiego trzeciego okresu stoletniego pokoju. Poza tem te wielkie masy Polaków, pozostałych na Wschód od nowej granicy, a też i rzesze emigrantów naszych pragnących wrócić do siedzi swych ojców, nie będą się chciały pogodzić ze stanem wytworzonym przez pokój Ryski i będą parły i Polskę do rewizji granicy 1921 r. Dlatego też i przy najbardziej pokojowym nastroju Polski, zaabsorbowanej zagadnieniami swjej wewnętrznej organizacji spowodowanie konfliktu przez Rosję nie będzie nastrożać zbyt wielkich trudności. Całe pytanie zśrodkowuje się koło tego jak prędko Rosja będzie w stanie podjąć swą tradycyjną politykę na Zachodzie.

Obawy przed tą tradycyjną polityką opierają się jednak na założeniu, że Rosja wnet, tj. w ciągu lat dziesięciu dwudziestu tak jak po wojnie krwawej wygoi swoje rany i odbuduje dawną potęgę. Pod tym względem można jednak żywić bardzo poważne wątpliwości. Zbyt daleko zaszedł proces destrukcji wewnętrznej ostatnich czterech lat. Pozwól sobie tu przytoczyć uwagi o sytuacji rosyjskiej, napisane z końcem stycznia 1919 roku dla prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu p. Roman Dmowski z polecenia Biura Prac Kongresowych. Uwagi te zostały ogłoszone w postaci interwju przez „Independance Polonaise” a później powtórzone przez „Lanterne”. Były one jak słyszałem bardzo nieprzyjacie przyjęte przez „rosyjską konferencję ambasadorów.”

I.

Zasadniczy trzon państwa rosyjskiego stanowią terytoria zamieszkane przez stosunkowo niedawno zesłane nje-aryjskie ludy fińskie, wyróżniające się brakiem zdolności do organizacji politycznej. Zaludniając na zaraniu czasów historycznych prawie całą Europę wschodnią i znaczne przestrzenie Azji, zdołały one wytworzyć zaledwie dwa zresztą duchowi swemu zupełnie obce państwa, a mianowicie Węgry i Finlandję. Pierwsze posiadają bowiem bodaj nawiastwie turskie, dające im zupełnie obcą formę organizację militarno-zaborczą. Druga jest właściwie tylko kolonią szwedzką oderwaną przez Rosję od metropolii. Dopiero przeszło stoletnia akcja polityczno-społeczna rządu petersburskiego, dążąc do usunięcia wpływów szwedzkich, zorganizowała tu z natury apolityczne i bierne żywioły fińskie.

Bierność polityczna i cywilizacyjna fińskiego podłoża Rosji stanowi najważniejszy moment warunkujący charakterystyczne cechy państwa rosyjskiego. I tutaj zaczyn państwowotwórczy jest pochodzenia obcego. Rozbieżności ujawniające się między nim a bierną niezmierzczkowaną masą tworzącą podłoże, stanowi istotę kryzysów wstrząsających periodycznie wschodem obecnie słowiańskiej Europy.

Cała t. z. „histerja Rosji”, należy ujmować jako szereg prób objęcia biernych, niezmierzczkowanych mas ludności zewnętrznej obcą organizacją polityczną. Wobec wielkiej bierności mas, pomagającej za sobą brak energicznego oporu, próby te zostawały naogół uwięzione doraźnym skutkiem. Samorganizowanie musiano jednak zawsze przeprowadzać z najbrutalniejszą bezwzględnością, stanowiącą najważniejszy warunek powodzenia.

Oczywista układ stosunków, przyponinający w znacznym stopniu współczesne kolonie tropikalne, nie nadawał się do wytworzenia stałej równowagi we

wewnętrznej. Mamy tu ciągle wahania między ostatecznościami. W okresach dobrego działania zewnętrznej rany obcej organizacji państwowej uwydatnia się zdolność do niezmierzczkich wysiłków, znajdujących ujście w wielkiej ekspansji terytorialnej. Naruszenie rany organizacyjnej pociąga za sobą zupełny chaos, dający się uporządkować tylko przy bezpośredniej lub pośredniej pomocy zewnętrznej. Z faktu tego, zdawało sobie sprawę już na Rusi Kijowskiej. Nestor podaje nam przecież, że Waregów zaproszono do kraju słowami: „Ziemia nasza jest wielka i bogata, ale porządku w niej niema. Przychodźcie i rządźcie nami”.

Pomijając fakty zorganizowania politycznego szczeplów ruskich przez Waregów-Normanów i reorganizowania przez Moskwę początkowo przy pomocy Tatarów a później pod wpływem Polski należy podnieść, że swą definitywną postać otrzymała Rosja za czasów Piotra Wielkiego i Katarzyny, którzy zorganizowali ją przy pomocy Niemców. Z całego wielkiego kraju uczyniono kolonię Petersburga tego niemieckiego, nowotworu, wyrosłego na fińskim terytorium i stanowiącego faktycznie spadkobiercę dawnego hanzeatyckiego Wielkiego Nowogrodu.

W stosunku Petersburga do pozostałego kraju, występują najcharakterystyczniejsze rysy państwowości rosyjskiej. Zupełnie tak samo jak w kolonjach stolic nie jest tu ośrodkiem miejscowej kultury, lecz ciałem obcym, wżerającym się z zewnątrz swymi macakami w bierne niezależne życie społecznie niezróżniczkowanej anarchii chłopskiej, partej rozrodczością i głodem do nieskoordynowanej ekspansji.

Gdy w Europie współczesne państwo ustala się, łamiąc samorzutnie wyrosłe organizacje stanowe, zśrodkowujące miejscowe społecznie zróżniczkowane życie, w Rosji główną troską życia państwowego jest wzniesienie kraju ponad poziom biernej anarchii chłopskiej.

Tworzenie stanów jest tu wynikiem celowej świadomej akcji rządowej. Tak np. nie tylko pozostający pod wpływem Polski pierwsi Romanowowie, lecz też Piotr Wielki i Katarzyna przeprowadzają wielką akcję zmierzającą do wytworzenia stanu szlacheckiego. W podobny sposób rząd wytwarza stan miejsko-przemysłowy, i t. zw. „inteligencję” t. j. ludzi o wykształceniu i kulturze europejskiej dając na wszystko bardzo duże środki. Akcja ta nie ustaje aż do lat ostatnich. Reforma Stołypinowska zmierzająca do wytworzenia drobnej burżuazji wiejskiej sięga bodaj naigłębniej ze wszystkich tych wysiłków, stara się ona bowiem o zróżniczkowanie społeczne chłopów wielkorozyjskiego, dotychczas tylko mechanicznie wcielonego w ramy obcej organizacji państwowej.

Przy każdym kryzysie wewnętrznym zróżniczkowanie społeczne zaciera się i kraj wraca do stanu pierwotnej chaotycznej bezwładności, wydającej go na łup karnych mniejszości choćby z opryszków złożonych. Obecnie tak popularne hasła jak np. „precz z inteligencją” lub „nauka szczęścia nie daje” są tylko przejawami tego żywiołowego procesu rozkładania się obcej organizacji państwowej i powrotu do rodzimej chłopskiej anarchii komunistycznej.

Wartykule sobotnim opuszczone tablice składu ludności gubernji kowieńskiej, która powinna się znaleźć pod ósmym wierszem.

Gub. Kowieńska	S p i s y		
	1817	1909	1917
Litwini	67.2 prc.	69.3 prc.	82.1 prc.
Polacy	11.3 „	8.0 „	8.5 „
Żydzi	13.9 „	1.0 „	5.4 „
Rosjanie i inni prawosławni	3.7 „	4.9 „	1.7 „
Łotysze	2.3 „	—	1.4 „
Niemcy	1.4 „	1.8 „	0.8 „
Inni	0.2 „	—	0.0 „
Ogółem tysięcy	1517	1642	1107

na wielkości masy żywiołu polskiego. Śmie twierdzić, że obszar nasz językowy byłby znacznie posunął się na wschód, docierając prawie do samego Dniepru, od jego źródeł — aż po bieg dolny, a kwestje takie jak kwestja ruska, białoruska lub litewska albo by wogóle nie istniały, albo nie wystąpiły w tak ostrej formie, jak za dni naszych. Z chwilą powstania państwa polskiego proces ten naturalny, przerwany przed wiekiem rozpoczyna się na nowo w odmiennych jednak warunkach, mocno na niekorzyść narodu polskiego przez rządy zaborców zmienionych.

Rozpatrzenie tych warunków oraz zanalizowanie siły elementów nielechickich, mieszkających w obszarze Rzeczypospolitej jest koniecznością, nakazywaną przez sumienie narodowe. Przeoczenie bowiem pewnych czynników, występujących na arenie naszego życia państwowego, czynników nieraz ostrzem swem przeciwko państwu, czynników, byłoby karygodnym niedbalstwem ze strony społeczeństwa polskiego. Czujność pod tym względem nigdy nie może być za wielką, a raczej napięcie ustawiczne tej czujności jest ze wszech miar wskazane. Dobry gospodarz, dbający o całokształt swych spraw domowych rozważa wszystkie możliwe warunki, w jakich może się znaleźć jego gospodarstwo, i o ile ma sławę dobrego gospodarza, stara się zawczasu obmyśleć takie środki i takie sposoby, któreby zapewniły jego gospodarstwu normalny rozwój, a jemu samemu przyniosły uczciwy pożytek.

Sprawa asymilacji narodowej elementów nielechickich nastroża dla państwa i narodu polskiego cały szereg trudności, które jednak z czasem muszą być z pożytkiem dla państwa zwalczone. Dotąd jeszcze nie mamy naprawdę ustalonych granic, stąd też nie zna-

my jeszcze ilości elementów obcych. Do uspokojenia Europy — mam wrażenie — potrzeba jeszcze kilka lat udźrki, wobec tego trudno obecnie ustalić rzeczowo geograficzne rozmieszczenie nielechickich elementów. W końcu jesteśmy w fazie (i będziemy długo w tej fazie) wytwarzania własnych ognisk przemysłowych i handlowych, do których — jak wiadomo — przesza się przeważnie element niemiecki i element żydowski. W miarę powstawania nowych ognisk wysokiej materialnej kultury, w miarę tego przesuwać się będzie element niemiecki i żydowski od istniejących już ognisk, albo skąd inąd w kierunku nowych właśnie ognisk. Te i tym podobne okoliczności nie pozwalają na należyte zorientowanie się w omawianym przedmiocie i ustalenie pewnych wytycznych norm postępowania. Mimo wszystko jednak sprawa asymilacji narodowej elementów nielechickich należy się zająć zawczasu, a zanim się przystąpi do jej praktycznego wykonania, należy teoretycznie rozważyć materiał i warunki tego naturalnego procesu.

Przedewszystkiem musimy sobie odpowiedzieć, na pytanie, co należy rozumieć pod zjawiskiem asymilacji? W nauce biologicznej wyraz ten jest już bardzo dawno znany. Biolog bardzo często używa wyrażenia: przyswajanie pokarmów. Proces przyswajania (asymilacji) pokarmów przez rośliny i zwierzęta, jest to pobieranie pokarmu bądźto z martwej przyrody bądźto z przyrody żywej. Rośliny zielone pobierają pokarm swój z przyrody martwej, zwierzęta z przyrody żywej. W jednym i w drugim wypadku, pobrany pokarm bywa następnie przerobiony na odpowiednie związki chemiczne, mające na celu odżywienie szczególnych tkanek, które w następstwie tego są zdolne do dalszego życia i rozrostu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kobieta a wojsko.

Nie chcę zastanawiać się tu z ogólnego punktu widzenia, jakim jest powołanie kobiety, czy ma ona takie czy inne przeznaczenie i rolę do odegrania w życiu, w tej kwestii będą zdania zapewne zawsze podzielone; ale sądzę, że tak najbardziej zacofany reakcjonista jak i najbardziej skrajny zwolennik emancypacji i równouprawnienia kobiet chętnie przyzna, iż „wojsko” i „wojskowość” były zawsze najbardziej obcą kobiecości dziedziną.

Tu był kres, przed którym zatrzymywały się emancypacyjne dążenia. Nawet nieustraszone w walce o prawa kobiety bojowniczkami angielskimi nie wytrącały karabinu z ręki mężczyźni. Tembardziej u nas, gdzie kwestia kobieca nie posiadała równie radykalnego charakteru. Dopiero okres wojenny a w nim wojna narodu, konieczną samoobroną napadniętych zdradziecko wprowadziła kobietę-Polkę na widownię walki orężnej.

W pierwszym rządzie stanęły dziewczęta Małopolski ze Lwowem i jego legionem kobiecym na czele. Od chwili bohaterkiej obrony Lwowa — od ofiarnego a prawdziwie męskiego czynu kilkunastu jednostek, datuje się obszerniejszy ochotniczy ruch kobiet, który doprowadził wkrótce do zorganizowania większych oddziałów we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Poznaniu i in.

Ten samonitny i piękny czyn kobiety, w chwili, gdy sprawa wymagała ratunku i gdy pomocy było potrzeba, przyjęło całe społeczeństwo z pełnem podziwem i wdzięcznością. „Legionistka” zdobyła sobie przebojem szacunek każdego Polaka — co więcej — uznanie i podziw całego kulturalnego świata.

To były chwile próby dla narodu i dla kobiety.

Dzisiaj pożytna nam wreszcie świtać lepszy okres życia. Zawarciu rozejmu i pokoju umożliwiło rozpoczęcie demobilizacji, jako zapowiedzi nowego życia i powrotu do wewnętrznej twórczej pracy dla narodu i jednostki. Zdawałoby się, że w tej akcji na pierwszym planie postawi się kwestię demobilizacji oddziałów kobiecych, jako organizacji typowo ochotniczych, powstałych wyłącznie dzięki nadzwyczajnym okolicznościom i tragizmowi chwili.

Tymczasem pomimo tego, że demobilizacja mężczyzn trwa już dosyć długo, oddziałów kobiecych nie tylko nie rozwiązano, ale zanosi się raczej na ich pomnożenie. Oto utworzono „Centralną szkołę ochotniczą Legii kobiet” w Warszawie, która za cel swój z natury rzeczy będzie miała dokształcanie i organizowanie dalszych kadr kobiecych. Chodzi tu wprawdzie jedynie o t. zw. służbę pomocniczą w armii a mianowicie o następujące działy: gospodarczy, biurowy, wojskowej, służby łączności, sanitarny i oświatowy. Program, który pod względem merytorycznym tylko nieznacznie wybiega poza dotychczasowy, normalny tok zajęć kobiecych. Prawie w każdym z nazwanych działów, wyjąwszy tylko służbę łączności, mogła być kobieta poza wojskiem pracować w normalnych pokojowych czasach. Co do kwalifikacji nie ustępuje bynajmniej mężczyźnie a w okresie obecnego, wywołanego przez długie lata wojny zepsucia i zaniku uczciwości u męskiego personelu wojskowego — wniosła ze sobą tyle szczerych, nieskażonych intencji i sumienności, że jej wpływ moralny i działalność mogłyby się naszym urzędom wojskowym i nadal przydać.

Nie w tem jednak leży istota zagadnienia. Tylko nawiasowo wspomnę, że wreszcie prędzej czy później podnieść się też musi poziom moralny personelu męskiego, że dotychczasowe liczne nadużycia i prze-

kroczenia są wynikiem deprawujących warunków wojennych, że wreszcie regulować tę kwestję można zawsze przez umiejętne dobór ludzi, godnych zaufania. Wtedy też, gdy zlikwidowanie „frontów” odciały gros armii, wystarczy mężczyźni na obsadzenie wszelkich pozafrontowych posterunków i temsamem odpadnie potrzeba powoływania kobiecych sił pomocniczych.

Ale przypatrzmy się teraz sposobowi ujęcia kwestii i formom organizacyjnym. Ministerstwo spraw wojskowych tworzy armię kobiecą z całą hierarchią urzędową i funkcyjną stopni, poddaną wojskowej dyscyplinie i regulaminowi, opartą o stały przyrost nowych jednostek i system koszarowy. Te wszystkie zarządzenia wraz z dalszem utrzymywaniem dotychczasowych oddziałów zmierzają prostą drogą do ustawy o ochotniczej czy też może powszechnej służbie wojskowej kobiet. Tutaj tkwi sedno rzeczy i w tem kryje się niebezpieczeństwo — niebezpieczeństwo zmilitaryzowania kobiety. Jeżeli dzisiaj naogół potępamy militarystyczne tendencje i takiż system wychowania, jeżeli postęp i rozwój poglądów ogólnokulturalnego świata odwróci się z natury rzeczy od wojny i wojskowości i poprowadzi społeczeństwa ku pokojowi, musimy się też zastrzedz przeciwko próbom militaryzacji społeczeństwa kobiecego.

Takie stanowisko nie wyklucza ewentualnego czasowego udziału kobiet w pomocniczych działach wojskowej służby, ani też ich odpowiedniego przygotowania do tych zadań — ale wymaga odmiennego określenia charakteru pracy i oparcia jej na innych podstawach. Sam niewątpliwie fakt współpracy całego społeczeństwa z wojskiem, bez potrzeby podciągania wszystkich czynnych jednostek pod jeden szablon wojenny, świadczy o tem, że także kwestja ewent. pomocy sił kobiecych nie wymaga bynajmniej wcielania kobiety do szeregu i zamykania jej w koszarach. Sądzę, że system „koszarowy” za mało przyniósł dodatnich owoców w moralnym wychowaniu mężczyzny, ażeby go można było stosować bez obaw i do żeńskiej połowy społeczeństwa.

K. S.

Państwowa Rada współdziała.

Warszawa. (PAT.) Państwowa rada współdziała utworzona przy ministerstwie Skarbu przewidziana w ustawie z 29 października 1920 o współdziałaniu, ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący i kierownik biura Rady Janusz Kwieciński, delegat rządu Zygmunt Chmielewski, wiceminister rolnictwa i dóbr państwowych dr. Bronisław Kuśnierz, delegat ministerstwa skarbu Jerzy Lubodziecki, delegat ministerstwa spraw wew. Kazimierz Jaszczyrowski, delegat min. sprawiedliwości inż. Wacław Hauszyl, delegat min. przemysłu i handlu dr. Jurkiewicz, delegat min. pracy i opieki społecznej i Morjan Prokopowicz, delegat min. robót publ. Na członków rady powołani zostali między innymi z Małopolski dr. Franciszek Stefczyk, Leon Twarecki, Jan Dębski i Aleksander Doliński.

Gdańsk. (PAT.) Partja nacjonalistyczna i centrowa Sejmu gdańskiego zgłosiły do prezydium Sejmu wniosek w sprawie żądania przez radę L. N. zmiany konstytucji gdańskiej i skrócenia czasu urzędowania senatorów głównych. Wniosek sprzeciwia się powyższemu żądaniu a motywowany jest okolicznością, że każda próba zmiany konstytucji w obecnym czasie spowodowałaby ostre walki wewnętrzne w Gdańsku.

Organizacja policji państwowej.

Wobec podziału Małopolski na województwa, została również policja państwowa podzielona na 4 okręgi. Dotychczas istniały dwa okręgi: lwowski i krakowski. W myśl nowej organizacji służby bezpieczeństwa, należy ona cała do policji państwowej, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, gdzie ze względu na skomplikowane warunki, pozostawiono dyrektora policji dawnego ustroju, dodając im do pomocy po 3 kompanie (około 600 ludzi) policji. Jak na miasto Lwów, liczba ta jest stanowczo za małą i temu przypisać należy, że służba bezpieczeństwa w naszym mieście pozostawia dużo do życzenia.

Z początkiem czerwca br. mają być zmieszone dyrekcje policji we Lwowie i Krakowie, a władza policyjna dostanie się w ręce starostów grodzkich. Obowiązkiem wszystkich działów dotychczasowej policji a więc biuro meldunkowe, dorożkarskie, dozór nad porządkami w mieście itp., z wyjątkiem spraw kryminalnych (służba bezpieczeństwa), które przejdą do policji państwowej.

W każdym województwie będzie komenda policji państwowej podlegała wprost wojewodzie, nadto komendy powiatowe i ekspozytury śledcze w siedzibach sądów.

Największa komenda województwa lwowskiego obejmuje 27 powiatów i liczy dotychczas 10 ekspozytur śledczych a to we Lwowie, Sokalu, Rawie Ruskiej, Przemyslu, Samborze, Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Drohobyczu i Tarnobrzegu a projektowane są jeszcze dwie dalsze ekspozytury w Krośnie i Borysławiu.

Stworzenie takich ekspozytur okazało się bardzo pożyteczne bo przedewszystkiem odciały one pracę sądom dotychczas bardzo obciążanym czynnościami, a w dalszym ciągu zyskała na tem służba bezpieczeństwa i sprawność w tropieniu złoczyńców. A gnębiły Małopolskę trzy plagi, z którymi długi czas walczyło. Pierwszą to bandy rabusiów, które zwłaszcza w okolicy Tarnobrzega dały się we znaki ludności okolicznej. Do ścigania tych band trzeba było używać całych kompanii policji i wojska wwiązywała się formalna walka i był wypadek, że dwaj hersztowie bandy dali się żywcem spalić a nie pozwolili się schwycić. Na szczęście plaga ta zupełnie już prawie wygasła i dziś rzadko gdzie tylko słychać o sporadycznym wypadku rabunku.

Druga plaga to kradzieże kolejowe. I tu policja państwowa musiała włożyć siły, aby im kres położyć. Trzeba było użyć całej filangi wywiadowców, którzy ukryci w pociągach badali kto dopuszcza się tych kradzieży. Dzięki temu wyłapani zostali bandyci kolejowi, kradzieże jednak nie ustały a szczególnie narażone są na nie pociągi w drodze między Persankówką.

Ostatnia plaga wreszcie to konicradzy. Na tem polu istnieją całe zorganizowane szajki, które wywożą konie z Małopolski do Kongresówki i odwrotnia. I zdarzały się wypadki, że skradzione konie znajdowano w stajniach rządowych, kupione od złodziei. W sprawie kradzieży koni, która przybrała zagrażające rozmiary odbyła się wspólna konferencja w gen. delegaturze gdzie uznano za jedyny środek wprowadzenie świadectw identyczności dla właścicieli koni. Każdy koń z dokładnym opisem musi być świadectwo opiewające na nazwisko właściciela, a w razie sprzedaży konia i to świadectwo byłoby przenośne. W tej myśli rząd ma wygotować projekt do Sejmu.

Naogół jednak wzięwszy, stosunki bezpieczeństwa w Małopolsce znacznie poprawiły się i komenda policji państwowej patrzy spokojnie w przyszłość.

Przebieg zjawiska asymilacji zależy od dwóch czynników: 1) od materiału, który ma być zasymilowany (przyswojony) i 2) od warunków, w jakich się dokonywa zjawisko przyswajania. Konstelacja tych dwu, właśnie co wymienionych czynników wpływa znacząco na przebieg asymilacji, który zależnie od tej konstelacji przebiegać może normalnie albo mniej normalnie.

Analizę naszą zaczniemy od materiału. Materiał który ma być pobrany, nie może być jakikolwiek, ale musi być stosowny. Każda roślina i każde zwierzę wykazuje w tym kierunku pewne mniej lub więcej charakterystyczne właściwości. Nie wszystkie rośliny przecie udają się na pierwszej lepszej glebie. Stąd też rolnik używa najrozmaitszych nawozów, stąd też powstała norma płodozmianu, stąd też w przyrodzie napotykamy zwierzęta mięsożerne, trawożerne i owadożerne. Przez to zaznaczamy, że pewne rodzaje czy grupy zwierząt pewnym tylko materiałem mogą się karmić. Z tego wynika, że pokarm, jaki organizm żywy pobiera, musi być właściwy, t. zn. musi być taki by mógł uleść rozkładowi, rozszczepieniu, a następnie uleść przerobieniu i strawieniu, t. zn. wniknąć „w krew i kości” trawiącej istoty.

Drugim czynnikiem wpływającym na jakość przebiegu zjawiska asymilacyjnego są warunki, w jakich dokonywują się procesy asymilacyjne. Moment ten jest również ważny, jak moment — materiału. Warunki te mogą być dwojakiego rodzaju: wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne warunki zależne są od organizacji danego ustroju i od sprawności tej organizacji w fazie przyswajania pokarmu. Organizm chory, np. zwierzę z jakimś wrzodem w żołądku, lub z chorą

watrobą lub nerkami, przyswaja pokarm z trudem, a często nawet przy procesie przyswajania wykazuje pewne zaburzenia. Natomiast organizm zdrowy przyswaja pokarm normalnie szybko go trawi i przerabia na treść swego ciała. Warunki zewnętrzne tkwią w środowisku, wśród którego organizm asymilujący żyje. Warunki te muszą być także swoiste. Rośliny zielone w próżni, pozbawionej powietrza żyć nie potrafią i również ulegają śmierci, gdy są pozbawione pewnej dozy światła i ciepła. Ryba na powietrzu ginie, zwierzęta słodkowodne nie potrafią żyć w wodzie morskiej itd.

Przytoczyłem kilka uwag teoretycznych o asymilacji biologicznej, ażeby możliwie dokładnie uświadomić sobie proces asymilacji społeczno-narodowej. Nie chcę przez to powiedzieć, że te dwa procesy są do siebie w swym przebiegu podobne, albo, że można te dwa procesy ze sobą porównywać. Będą to tylko analogie, które użyte w argumentowaniu, mogą mieć tylko wartość twierdzeń na analogiach opartych.

Przystąpmy zatem z kolei po tych teoretycznych uwagach biologicznych do właściwego tematu do asymilacji społeczno-narodowej.

Ważnym czynnikiem, od którego zależy przebieg asymilacji, jest, jak to już powyżej zaznaczyłem, materiał, który ma być zasymilowany. Materiał ten na obszarze ziem polskich jest różnorodny. Różność ta występuje w dwóch rasach, rasie aryjskiej i rasie semickiej. W pierwszym wypadku asymilacja narodowa wnikać będzie albo w elementy słowiańskie bądźto czyste bądź mieszane, albo w elementy germańskie. W drugim wypadku w elementy żydowskie.

Asymilacja elementów słowiańskich nie przedstawia dla naszego narodu żadnych zgwał niebezpieczeństw. Ustrój psychologiczny tych elementów bez względu na to, czy one są prawdziwymi słowianami (o ile wogóle o czystości rasy wobec nowoczesnych badań antropologicznych można mówić) czy też mieszancami jest w ogólnych zarysach, do naszego ustroju psychologicznego tak podobny i tak zbliżony, że wniknięcie tych elementów w organizm narodowy nie zmieni go w jakiś wybitny sposób. Asymilacja tych elementów może się odbyć bardzo łatwo i z pożytkiem dla narodu polskiego. W niektórych okolicach Polski nie będzie to nawet asymilacja, a raczej rewindykacja elementów prawdziwie lechickich, które wskutek najrozmaitszych okoliczności, głównie społeczno-gospodarczych od ppia lechickiego odpadły. Mam na myśli tutaj te setki tysięcy rodzin chłopów polskiego, który siedzi na t. zw. „wole” i na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej tworzył luźne osady. Nędzny dobrocią ziemi, jej taniością i jej obszarem, pozbawiony opieki narodowej, osiedliwszy się wśród żywiołu ruskiego, sam się ruszczył i powoli z biegiem czasu zatracił poczucie przynależności narodowej. Przy rozumnej administracji państwowej, po przeprowadzeniu reformy rolnej w myśl postulatów dobra narodowego, wspomniane elementy, dzisiaj jeszcze zruszczone, jutro dadzą najlepszych synów ojczyzny, broniących ją życiem swem i mieniem przed jakimkolwiek zakusami ze strony nieprzyjaciół Rzeczypospolitej polskiej.

PROF. B. FUJŃSKI
(C. d. n.)

Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

(W) Jak już zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego, które odbyło się przed świętami, Prof. Dr. Jerzy Kowalski rozpoczął na niem swój odczyt, referujący monumentalne dzieło Wilamowitza o Platonie. Na ostatnim posiedzeniu w poniedziałek dnia 4 kwietnia prelegent ukończył swą nader interesującą referencję, omawiając i krytykując szczegółowo tę olbrzymią książkę o blisko 1500 stronach. Nie chcąc dawać tutaj recenzji z recenzji nie będziemy przechodzić dalej treści pracy Wilamowitza, zaznaczymy tylko stanowisko, jakie zajął wobec niej prof. Kowalski. Uznając w pełni jej doniosłość i uważając ją za jedno z arcydzieł genialnych filologa, wystąpił stanowczo przeciw jego hypersubiektywizmowi, który przekroczył zwykłe granice indywidualności uczonego a przejawiał się niejednokrotnie we formie niemiłego uprzywilejowania swego ja, nie doceniającego dotychczasowego dorobku nauki odnośnie do Platona. Poza tem widzi prelegent główną wartość dzieła Wilamowitza nie w jego stronie filozoficznej, bo do filozofii okazywał zawsze autor brak głębszego zainteresowania, ale w charakterystyce postaci samego Platona, którego uczyły niemieckie wprowadzić idealizację (ze szkodą dla Arystotelesa), ale którego pomimo to rozumie tak dobrze, jak może ręką przed nim. W każdym razie uważa prelegent omawianą książkę za dzieło, którem Wilamowitz u schyłku dni swoich dobrze zasłużył się około nauki.

W dyskusji zabrali głos prof. Witkowski, który stanął w obronie subiektywizmu Wilamowitza i wogóle subiektywizmu w krytyce naukowej, dalej prof. Bednarowski i prelegent, któremu zebrani podziękowali gorącymi oklaskami za niezmiernie oryginalne i pracowicie przygotowany odczyt.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Żurawicza 11—15.

ZAKŁAD BUDOWY

Wodociągów i Pomp

ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,

ul. Leona Sapieży 1. 57. parter

przyjmuje zlecenia w zakresie działalności wchodzącej 20m

Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk, hydrauliczne barany i wiatrakłaki.

BERNARDIN DE ST. PIERRE.

Kawiarnia w Surate.

(Dokończenie).

Mieszkaniec półwyspu Indyjskiego zwrócił się do rybaka z temi słowy:

— Jakżeż człowiek, obdarzony zdrowym rozsądkiem, może wierzyć, że słońce jest kulą ognistą i że każdego rana wychodzi z morza i zachodzi w niem co wieczór dla odświeżenia się bez zagaśnięcia? Wiedząc, że słońce jest deuta, czyli bóstwem mego kraju, które przebiega codziennie niebo na wozie, krążącym wokoło góry Merouva, wieczorem zaś znika dlatego, że wrze Ragen i Katon polykają je i dopiero modlity Hindusów nad brzegami Gangesu uwalniają je z niewol. Wv, mieszkańcy Sumatry, jesteście bardzo zarozumiali skoro sądzicie, że słońce świeci tylko na horyzoncie waszej wyspy: taka myśl mogła powstać jedynie w głowie człowieka, który spędza życie na pirodzie i nie śmie oddalić się od brzegu swej wyspy.

Na to Laskar, kapitan okrętu handlowego, który stał na kotwicy, zawołał:

— Jest to jeszcze szaleńszą ambicją sądzić, że słońce przynosi Indje nad wszystkie kraje świata. Podróżowałem po morzu Czerwonym, po Arabji, Madagaskarze, wyspach Molukach i Filipinach; słońce oświeca wszystkie te kraje, tak jak Indje. Nie obraca się wokoło góry, lecz wschodzi przy wyspach japońskich, które zwa się dlatego Japon czyli Gue-pulu, Narodziny słońca, a zachodzi bardzo daleko na Zachodzie poza wyspami angielskimi. Jestem tego pewen, ponieważ opowiadał mi to dziadek, który podróżował wiele, aż po ostateczne krańce świata.

Chciał jeszcze mówić, gdy jeden z marynarzy angielskich z naszej załogi przerwał mu temi słowy:

Z cyklu: Kobiety.

MADRYGAŁ.

O pani, pani, której nie znam wcale,
Która mi śnisz się, jak ócz zwiewny błąd,
W restauracyą świetną, kwietną salę
Przybyły, nie wiem, kiedy, jak i skąd!

O pani, pani, w toalety zieleń
Tonąca smukle, jak w wysniony las,
Bądź mej tęsknocie najpiękniejszą z wcieleń.
Ócz aksamitem dotknij mnie choć raz!

O pani, pani, której dwa beryle
Wiszą u uszek, a w nich świeci coś...
Tyle w tem chłodu jest i kłamstwa tyle.
W mych snach wciąż jednak te dwa światła noś!

O pani, pani! Mała moja księżno,
Którą objęła ma tęsknota wpół!
Świecznik ozdoba zagrał ci mosiężną
Kwiatami biały kłania ci się stół.

O pani, pani! Twoja grzywa kara
I ust, co gryzą, krwawy, słodki pęk
Tak nieprzeparcie ciągną mnie i para
Tyrańskich, małych, jak poemat, rak.

O pani, pani! Jedwabna muzyka
Płynie skądś do mnie i do ciebie też,
Przebudzonego serca mi dotyka
I coś mi szepece... Ja wiem i ty wiesz.

O pani, pani, dzwoniąca ząbkami
W kieliszek żółty i smukły, jak ty...
Coś przeleciało nagle między nami,
Jak złota mucha coś w powietrzu mrzy.

O pani, pani! Twoje śnieżne ramię
Jest arcydziełem, zbiegłem w me sny z rapl.
To ta muzyka mówi za mnie, kłamie
Przeciągła nutę, którą sercem łkam.

O pani, pani! Wiem, żeś roztrzępana;
Jak moja strona... Że się boisz żab...
Że kochasz gwiazdy i tego tam pana...
Że żyjesz prędko w ślizgawym łap-cap.

O pani, pani! I cóż mnie obchodzi
Że twój wybrany wznosi gniewnie brew?
Cóż mi on! Płynę lekko nakształt łodzi,
Jasny, jak wino, zwycięski, jak śpiew.

O pani, pani! Nad owoców góry
Zielono-złote i nad stołów biel
Rozłaluj pierś ciepłe dwa marmury
I parą żreńcu cudnie ku mnie strzell!

A potem, potem drwiącemi karmimy
Ustek wszystkiemi, com wymarzył, przez
I strój te swoje przenajśrodsze miny!
Ja wiem o tobie jeszcze jedną rzecz...

O pani, pani! Suknią nie przygnieciesz
Pierś, płonącą przed jutrzejszym dniem.
Ten dzień jutrzejszy będzie moim przeciż,
Wiesz to — o pani, pani — i ja wiem.

Stanisław Maykowski.

— Niema kraju, gdzieby lepiej znano ruchy słońca, jak w Anglii, wiedziec tedy, że ono nigdzie nie wschodzi ani nigdzie nie zachodzi, lecz bez ustanku krąży wokoło ziemi; jestem tego pewien, albowiem mój okręt opłynął ziemię wokoło i wszędzie je widzieliśmy.

I wzięwszy łaskę jednego ze słuchaczy, narysował na piasku koło, celem wytłumaczenia im ruchów słońca od jednego zwrotnika do drugiego. Lecz nie mogąc tego dokonać, przyzwał na pomoc sternika naszego okrętu. Sternik ten był mądrym człowiekiem, przysłuchiwał się całej dyspacie w milczeniu, ale gdy zobaczył, że wszyscy milczą, oczekując od niego wyjaśnienia tak do nich przemówił:

— Każdy z was oszukuje innych i sam daje się oszukać. Słońce nie krąży wcale dokoła ziemi ale ziemia właśnie obraca się wokoło niego, zwracając ku niemu kolejno w ciągu 24 godzin wyspę Japonii, Filipiny, Molukki Sumatrę, Afrykę, Europę, Anglię i wiele innych krajów. Słońce nie świeci wcale dla jednej tylko góry, jednej wyspy, jednego morza, ani nawet wyłącznie dla ziemi, lecz znajduje się w środku systemu planet skąd oświeca oprócz ziemi jeszcze 5 innych planet, krążących także wokół niego; niektóre z nich są o wiele większe od ziemi i bardzo oddalone od słońca. Takim jest wśród nich Saturn o średnicy 30 milionów oddalony od słońca o 300.005 milionów mil. Nie mówię o księżycach, które odbijają planetom, oddalonym od słońca, jego światło i które są bardzo liczne. Każdy z nas miałby pojęcie o tych prawdach, gdyby w nocy rzucił okiem na niebo i gdyby w swej zarozumiałości nie sądził, iż słońce świeci tylko dla jego kraju.

Tak mówił ku wielkiemu zdziwieniu swych słuchaczy sternik, który obiecał świat nauki i obserwował ruchy ciała niebieskich.

— Z Bogiem — dodał uczeń Konfucjusza — ma się rzecz tak samo, jak ze słońcem. Każdy człowiek wierzy, że posiada go wyłącznie w swej kapłicy, a

Nauka i sztuka.

* Powszechny Zjazd Muzyków polskich odbył się w Warszawie i trwał od 30. marca do 5. kwietnia br. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich wielkich Związków zawodowych i instytucji muzycznych w Polsce. Do prezydium Zjazdu powołano ze Lwowa: Prof. Dr. A. Chybińskiego i dyr. M. Soltysa, do sekretariatu zaś Dr. Br. Wójcikównę. Powstało Zjednoczenie Związków Zawodowych Muzyków Polskich, tj. Związku Kompozytorów i Teoretyków Muzycznych, Związku Pedagogów Muz., Związku Muzyków Orkiestrowych i Związku Organistów. Dokonano wyboru władz Zjednoczenia, powołując ze Lwowa do Rady Głównej dyr. M. Soltysa i Dr. Br. Wójcikównę, do Rady Sztuki przy Ministerstwie Szt. i K. prof. Dr. A. Chybińskiego. Przedstawiciele Lwowa wygłosili szereg referatów, których wartość żywo podkreślano, stawiając Lwów za wzór pracy. Jedną z najważniejszych prac Zjazdu było stworzenie statutu dla Zjednoczenia Związków Muzycznych. Wyłoniły się dwa projekty: warszawski i lwowski, opracowane przez lwowski komitet organizacyjny na Zjazd (sekcja organizacyjna: Dr. A. Chybiński, M. Kellera-Krauszowa, dyr. M. Soltys, Dr. Br. Wójcikówna). Obydwa projekty złączono w statut, który referowała na plenum Zjazdu Dr. Br. Wójcikówna. Zjazd wyraził jednogłośnie opinię, iż dalsze istnienie Ministerstwa Sztuki i Kultury, którego muzyczny przedstawiciel radca min. prof. Felician Szopski zdał sprawę z czynności, jest niezbędne, a podkreślić tu należy, iż do głosu tego przychylił się także znakomity przedstawiciel Ks. Poznańskiego Dr. Lucjan Kamiński, wicedyrektor poznańskiej Akademii muzycznej. Ministerstwo utworzyło też stałą Komisję Muzykologiczną, której celem głównym jest wydanie „Pomników religijnej i świeckiej muzyki polskiej”. W skład komisji złożonej z 4 muzykologów wszedł jako przedstawiciel Lwowa prof. Dr. A. Chybiński.

Podajemy powyższe wiadomości, aby zaspokoić pierwszą ciekawość Lwowian odnoszącą się do udziału Lwowa w organizacji i jej przyszłych pracach. Obszerne sprawozdanie pióra prof. Dr. A. Chybińskiego umieścimy niebawem.

* (W) 150-ta rocznica narodzin Crenzera. Filologowie całego świata obchodzą tego roku 150-tą rocznicę narodzin wielkiego uczonego niemieckiego, Fryderyka Crenzera, który przyszedł na świat w Marburgu w r. 1771. Jego słynna „Symbolika i mitologia ludów starożytności ze szczególnem uwzględnieniem Greków” (Lipsk, 1810—1812) miała na celu udowodnienie, że na długo przed powstaniem znanych nam najstrasznych pomników literatury greckiej, istniała bujna poezja hellenicka, której istotna treść była pochodzenia orientalnego. Roman w swych „Studiach historyczno-religijnych” zarzucał Crenzerowi, że nie dostrzegł w starożytności greckiej strony rażącej i że irracjonalnie, zwrócił uwagę wyłącznie na teologię i instytucje kapłańskie, doszukiwał się idei abstrakcyjnych i dogmatycznych tam, gdzie zdanem Romana były tylko wesołe ekstrawagancje ludu, przeżywającego fazę dzieciństwa.

przynajmniej w swym kraju; każdy lud wierzy, że w jego świątyniach przebywa Ten, którego cały wszechświat widomy nie zawiera. A czy można porównać jaką świątynię z tą, którą Bóg sam zbudował, celem zebrania wszystkich ludzi dla wspólnej ofiary? Wszystkie świątynie świata są tylko imitacjami przyrody. Znajdujemy w nich chrzcielnice, kropielnice, kolumny, sklepienia, lampy, posagi, napisy, księgi praw, ofiary, cłtarze, kapłanów. Lecz gdzież jest kropielnica tak przestrzenna, jak morze bezdennie? Gdzież są kolumny tak piękne, jak drzewa w lasach lub sadach, obciążone owocami? Sklepienie tak wyniosłe, jak niebo i lampa tak jasna, jak słońce? Gdzież widać tyle pięknych posągów, jak tyle istot czujących, które się kochają, wzajem sobie pomagają i przemawiają? Gdzież są napisy tak zrozumiałe i religijne, jak dobrodziejstwa przyrody? Gdzież jest „język praw tak powszechny, jak miłość Boga, oparta na wdzięczności, jak miłość bliźniego, wznosząca się ponad własny egoizm? Ofiary bardziej wzruszające, jak nasze pochwały dla Tego, co nam dał wszystko, i ofiary z naszych namietności dla tych, z którymi mamy wszystkie dzielić? Wreszcie ktoż tak święty, jak serce dobrego człowieka, w którym sam Bóg jest kapłanem? Tak, im bardziej człowiek rozstawi imię Boga, tembardziej zbliży się doń, im więcej będzie pokochał bliźniego, tem więcej będzie naśladował Jego dobroć. Niechże ten, kto się cieszy światłem Boga, rozlanem w całym wszechświecie, nie gardzi bliźnim, zabobonnym, który widzi naley tylko promień światła w swem bożyszczu, ani nawet ateuszem, który jest całkiem tego światła pozbawionym, w obawie, aby za karę nie stało mu się tak, jak owemu uczonemu, który chcąc opanować światło słoneczne, oślepił i musiał zdać się na przewodnictwo niewolnika.

Tak mówił uczeń Konfucjusza a wszyscy obecni w kawiarni, którzy dysputowali o doskonałości swoich religii, zachowali głębokie milczenie.

NADEŚLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

BUCHALTER

1518n

(pierwszorzędna siła)

ZOSTANIE zaraz PRZYJĘTY.
Oferty pisemne do Dyrekcji Syndykatu
koszykarskiego Lwów, Kopernika 23.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 kwietnia.

— Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek 7. kwietnia o godz 7 wieczorem „Ewa”, komedia.

Piątek 8. kwietnia o godz. 7 wiecz. „Holender rulaż”, opera.

Sobota 9. kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Miód kasztelański”, komedia. — O godz. 7 wiecz. „Incognito”, operetka.

Niedziela 10. kwietnia o godz. 3 popoł. „Księżniczka czardasza”, operetka. — O godz. 7 wiecz. „Ewa”, komedia.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Piątek 8 kwietnia: Recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odesy). 1480

Fotoplastikon, pasaż Hausmana, wyświetla do 10 kwietnia Wenecję w 50 kolorowych zdjęciach stereoskopowych. 1489

APOLLO. Część druga „Gwiazdy Damaszku” pt. „Bicz Boży” z Lucy Doraine, 6 aktów.

— Włosna zimowa. Obrazila się u nas o coś wiosna: przyszła i poszła sobie zaraz potem i na świecie jest ciągle, jak ktoś słusznie zauważył, ciepło, choć trochę zimno. Wszystko niby potrzebne do udawania kwietnia zdołaliśmy nagromadzić u siebie: i kolor nie ba jaki taki i trochę słońca z nieżą nawet miana i jakieś zgoła wiosenne wonie, ale z tem wszystkiem razem człowiekowi jest wtedy dopiero dobrze, kiedy wsadzi na siebie — futro.

— W Związku naukowo-literackim odbędzie się w czwartek 7. bm. o godz. 8 wieczorem odczyt Dr. Romana Kordysa pt. „Doświadczenia socjalnej rewolucji”. Sala Tow. Politechnicznego. Dla członków wstęp wolny. Nieczłonkowie płać 20 Mkp. od osoby.

— Gość angielski we Lwowie. Dziś o godz. 10.30 przyjechał z Warszawy gen. angielski Carton de Wiart. Na dworcu oczekiwał go gen. Lamezan prezydent miasta i szereg wybitnych osobistości. Gdy gość wysiadł z pociągu orkiestra zainstrowała hymn angielski a kompania honorowa prezentowała broń.

— Izba drzewna we Lwowie. Dziś rano nadszedł telegram do Lwowa z wiadomością, że minister skarbu zatwierdził projekt utworzenia Izby drzewnej we Lwowie.

— Obchód III. maja. W Związku T. S. L. odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie delegatów stowarzyszeń, dla omówienia obchodu rocznicy konstytucji III. maja.

Podłuższej dyskusji uchwalono program obchodu na dzień 2 i 3 maja. W dniu 2 maja odbędzie się pochód orkiestry wojskowej i wieczór w ratuszu. W dniu 3 maja po pobudce odbędą się nabożeństwa w katedrze i na cytadeli z udziałem całego miasta. Do komitetu honorowego wybrano ks. arcyb. Bilewskiego, gen. Lamezana, Neumanna, Lasockiego, dr. Galleckiego, Macheka, Pawlika, Sobieńskiego i pułk. Jasińskiego. W dniu uroczystości odbywać się będzie zbiórka na T. S. L. a okna przyozdabiać nalepkami.

— Lwowskie Towarzystwo lekarskie. X. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Politechniki. Porządek obrad: 1. Dyskusja nad odczytem dr. Meiselsa. 2. Przedstawia chorych: dr. Tennenbaum, dr. Jarocki. 3. Doc. dr. Leszczyński: Miliarupoid Boeckha. Przedstawienie przykładu i omówienie tej sprawy. 4. Dr. Askenazy: Naparstnica i kąpiel kwasowo-węglowa w świetle nowych poglądów.

— Polskie Tow. Dermatologiczne powstało w Warszawie. Podpisani członkowie tegoż Towarzystwa utworzyli lwowskie Koło P. T. D. zapraszają więc kolegów interesujących się dermatologią do zapisywania się w poczet członków P. T. D. Zgłoszenia przyjmuje dr. Zdzisław Rotiers, klinika dermatologiczna ul. Piekarska 71, lub ul. Jabłonowskich 2. Kotiers, Leszczyński, Łukasiewicz, Papee, Świątkiewicz.

— Za spokój duszy śp. Józefa Nędzowskiego, ucznia gimn. Stefana Batorego i obrońcy Lwowa w dniach listopadowych 1918 roku, odbędzie się w drugą rocznicę zgonu Msza św. w kościele archikatedralnym w dniu 8 kwietnia 1921 o godzinie 12 w południe.

n. 42

APOLLO

OD DZISIAJ Część druga **GWIAZDY DAMASZKU**
6 aktów! **Bicz Boży** 6 Aktów!

Dalsze losy Jerzego i Kreolki zamienionej w damę, według powieści Jerzego Ohnet'a z przepiękną artystką **LUCY DORAINÉ.**

Część ta stanowi dla siebie odrębną całość! W piątek z powodu koncertu, tylko do godz. 7 wieczorem.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Paryż. (PAT) Pod patronatem Milleranda, Pilsudskiego i Brianda profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych Wittig organizuje wystawę sztuki polskiej, której otwarcie nastąpi 12. bm.

DELEGACJA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ I BELGIJSKIEJ W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT) W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa delegacja młodzieży akademickiej fran-

cuskiej i belgijskiej z międzynarodowego kongresu akademickiego w Pradze. Delegacja zabawi w Krakowie 2 dni i zwiedzi, oprowadzana przez reprezentantów młodzieży akademickiej polskiej zabytki i pamiątki Krakowa oraz odbędzie wycieczkę do Wieliczki.

Warszawa (Tel. wł.) 7. IV. Dziś przybył do Warszawy bułgarski min. spr. zagr. Dmitrow.

Warszawa (Tel. wł.) 7. IV. Wróblewski wyjeżdża z Warszawy do Londynu 10. bm. Wraz z nim jedzie p. Adamkiewicz, mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa.

Walka o Śląsk.

Londyn. (Tel. wł.) 7 kwietnia. „Daily Telegraph” rozpoczęły druk serii artykułów o G. Śląsku piera pułkownika Repingtona. Autor rozpatruje rezultaty licbowe plebiscytu i powiada traktat wersalski przewidyje możliwość podziału. Podczas plebiscytu Repington bawił w miejscowościach na pograniczu Polski i nie spostrzegł żadnych objawów terroru ze strony polskiej. Jednakże spokój ten nie powinien wprowadzać w błąd opinii, gdyż dwie rywalizujące ze sobą rasy, jakgdyby na podstawie mijającego porozumienia powstrzymały się od wszelkich ekscesów przed rozstrzygnięciem Kom. międz. o losach Śląska.

Repington reasumuje nastoje obu stron i twierdzi, że o ileby ludność polska miała pozostać nadal pod jarzmem niemieckim to zniszczy wszystkie kopalnie i zakłady przemysłowe.

FRANCJA ZA WCIENIENIEM DO POLSKI OBSZARU PRZEMYSŁOWEGO ŚLĄSKA.

Paryż. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Osoba stojąca blisko Brianda oświadczyła korespondentowi „Gaz. Poznanińskiej”: „Proszę być pewnym, że Briand jest zupełnie zdecydowany żądać bezpodzielnego przydziału do Polski całego obszaru przem. G. Śląska.

Paryż. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Gen. le Rond wyjechał wczoraj do Paryża celem podjęcia prac przygotowawczych nad wygotowaniem aktu o ostatecznym rozgraniczeniu Śląska. Prace nad wnioskiem co do rozgraniczenia G. Śląska nastąpią w komisji międzyaljańskiej dopiero po przybyciu gen. le Rond.

Zabiegi anty olskie międzynarodowej finansjery.

Paryż. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Pojawił się tutaj cały szereg wiadomości z G. Śląska i Berlina o tajnych naradach między przedstawicielami kapitału niemieckiego z jednej strony a światem finansowym an-

gielskim, francuskim i włoskim z drugiej strony, w sprawie G. Śląska. Wiadomości te wywarły w kołach przyjaznych Polsce wielkie wrażenie.

Projekty neutralizacji Śląska.

Paryż. (Tel. wł.) 7. IV. Rząd angielski z największym zapalem będzie przeprowadzał zrealizowanie idei o neutralizacji okręgów przemysłowych Górnego Śląska. Miałoby one być poddane pod zarząd komisji międzynarodowej złożonej z 5 członków. Jednego z nich wyznaczyłaby Polska.

Warszawa (S. F. E.) W dziennikach warszawskich pojawiają się wiadomości o tem, że komunisty niemieccy zamierzają wywołać rozruchy na Górnym Śląsku, by dać armii niemieckiej pretekst do wkroczenia.

Joffe cieszy się że Polska będzie pomostem niemiecko-rosyjskim.

Berlin. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Dzienniki donoszą, że przy ratyfikacji pokoju z Polską, Joffe wygłosi mowę, w której oświadczył, że Rosja radośnie wita oświadczenie Dąbskiego, iż Polska jest pomostem mię-

dzy rosyjsko-niemieckim handlem. Rosja oczekuje od Polski wyrobów z Łodzi i maszyn rolniczych. Polska może w handlu rosyjsko-niemieckim zrobić doskonały interes.

Zmartwienie Belwederu.

Helsingfors (S. E. E.) Bolszewicy przeniesli znaczną część swej armii z północy na południe. Wojska rosyjskie zdobyły Winnicę, Zmerynkę, Białę, oraz opanowały linię kolejową Kijów-Odessa. W Ka-

mieńcu Podolskim czynne są znów sowieci. Oddziały lotewskie i fińskie stojące w służbie sowieców, tępią powstańców, palą wsie i rabują miasta.

Sejm będzie ratyfikował traktat ryski 14 kwietnia.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 kwietnia. Jutro na posiedzeniu Rady ministrów omawiany będzie traktat z Rosją. Ratyfikacja pokoju omawiana będzie na posiedze-

niu sejmowej komisji dla spraw zagr. w poniedziałek, a Sejm będzie ratyfikował traktat na posiedzeniu 14 bm.

Pogłoski o dymisji Chardigny'ego przedwczesne.

Warszawa. (Tel. wł.) 7. IV. Wczoraj przybył do Warszawy pułk. Chardigny Po krótkim pobycie uda się do Brukseli na konferencję w sprawie Wilna. Za-

znaczyć należy, że wszystkie pogłoski o rzekomej dymisji pułk. Chardigny'ego są co najmniej przedwczesne.

Anglia wobec klęski Greków.

Konstantynopol. (PAT) Havas. Wojska greckie ewakuowały Afium-Karahissar i cofnęły się na dawną linię.

Londyn. (PAT) Havas. Urzędowo zaprzeczają tu wiadomości, jakoby Anglia udzieliła jakiegokolwiek pomocy Grecji w walce przeciw Turkom.

wdowy po śp. Aleksandrze Hulinie, zmarłej dnia 29
marca 1911 zostanie odprawiona w Bazylice Archika-
teuralnej lwow. dnia 9 kwietnia 1921 o godz. 12 w po-
łudnie. 1485

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestane”.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

COLOSSEUM

RIEDOS ze swoją sforą psów **BELLE FRIES** i **GRINIEWSKI**, **LITTLE TADY**, **GABOR Gabero**, **Balet**, **Wulkan**, **farsa** w niedzielę i święta 2 przedstawią o g. 4 i 7-30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, Legionów 3. 1519

Wzrosty Katolicki OGRÓDEK DZIECIĘCY

w połączeniu z I klasą.
Przyjmuje wpisy ul. Łąckiego 8. Od godziny 11—12 rano.
Codziennie godzina francuskiego metodą poglądową z dz. ecmi od 3 lat.
— **Pogadanki i zajęcia froebliowskie.** —
— **Gimnastyka. Tańce rytmiczne.** —
— **Śpiew chórally. — Słójd Modelowanie.** —
Wydaje się śniadania amerykańskie. 1210

KUPNO I SPZEDARZ.

Sprzedam szafy, łóżka, biura, biureczka, stoły, różne kredensy, urządzenie kuchni białe lakierowane, umywalnie z marmurami, stoliki do kart, otomany, garnitur skórą kryty, meble salonowe, lustra, obrazy, dywany, różne rzeczy do użytku domowego Tomaszewski Ossolińskich 9, I piętro. 1502

Nowa kompletna uprząż, pólzorki, blankowa pierwszorzędną skórą 19.000, Wózek nowy jasionowy nadzwyczaj elegancki, angielskie resory 80.000, Jółówka rasowa 9 miesięcy 20.000, Pies wspaniały Bernard tresowany 10.000, Dwie duże skrzynie na zboże, szuflady, przegrody, obite blachą, dla konsumów po 3.500, Łósko żelazne składane 2.500, Cytra akordowa 3.500, Grafonon aniołkowy 43 płyt 28.000, Szafa półkowa 2.500, Kasetta wertheimowska 2.500, Biurko amerykańskie gładkie 6.500 okazynie z likwidacji sprzedam Długosza 19, lewy parter, tylko 10—11 rano. 1513

Gabinet mahoniowy (biurko, szafa na książki, garnitur salonowy) cena 200.000 Mk okazynie do sprzedania. Wiadomość: „Vita” Pasaż Hausmana 8, I p. 1510

Zarząd lasów w Boryniczach ma do sprzedania około 35 q żółędzi — cena wedle umowy. 1515

Młyn. Kupię młyn z siłą wodną od czterech kamieni wyżej, pożądaną jest grunt przy młynie od 20 morgów wyżej. Płacę sterlingami lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają miasta i miasteczka z kościołami i szkoła. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się **Feliks Sliwak — Brazil — Parana — Prudentopolis**. Jednocześnie zwracać się do **Jędrzeja Sliwaka w Laszkach, poczta Borynicze**, z temi samemi objaśnieniami, podając cenę w markach. 1517

Do sprzedania maszynowa stolarnia we Lwowie. Dom handlowy Lwów Wyspiańskiego 6, 2—4. 1488

Motory benzynowe, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gnaty każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1277

Plugi motorowe, parowe, maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1371

Obrabiarki wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „Pilot” Lwów Batorego 4. 1373

Najlepsza pora do sadzenia!

Drzewka owocowe: jabłonie, grusze i inne krzewy poleca Zakład ogrodniczy **Józef Klimowicz, Plekarska 63**. 1455

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkania z 3—2 pokoi z kuchnią z meblami lub bez poszukuje poważny handlowiec. Zgłoszenia: Księgarnia Naukowa H. L. Hotel George’a. 1504

Dwa pokoje wytwornie umeblowane wynajmę najchętniej wojskowemu. Zgłoszenia pod „mieszkanie” Administracji Słowa. 1503

Pomieszkania słonecznego z 4 pokoi i kuchni z komfortem poszukuję za ewentualną zmianą na 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia pod „1555” do Administracji. 1456

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca ekonomiczny w sile wieku poszukuje posady. Obowiązki może objąć zaraz. Zgłoszenia przyjmie **Józef Wiślicki Dobromil**. 1460

Agronom w sile wieku poszukuje posady zaraz do objęcia i kilka folwarków tylko na procenta t. j. od Nitro dochodów. Według umówienia się. Adres M. D. Szkło pod Jaworowem. 1475

Wdowa inteligentna lat 36 z dzieckiem 6-letniem, znakomita gospodyni wiejska znająca się na każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego jakoteż i kuchni poszukuje samodzielną zarząd domu Janina Eletowa do Administracji. 1505

WOLNE POSADY.

AKWIZYTORÓW

do sprzedaży amerykańskich maszyn do pisania tudzież mechaników poszukujemy do pracy we Lwowie jak również w innych oddziałach.

Oferaty pod „Ameryka” do biura firmy S. Sokółowski i Spa. Lwów, Jagiellońska 7. 1492

WŁADYSŁAW CHUDZIKOWSKI

Fabryka kas ogniotrwałych

Lwów, ul. Na Błonie I. 22

(przedtem: W. Kosiba & W. Chudzikowski)



zawiadamia uprzejmie P. T. Urzędy państwowe i autonomiczne, jako też instytucje finansowe i przemysłowe, iż uruchomiwszy ponownie swoją fabrykę, wykonuje kasy ogniotrwałe różnych rozmiarów i takowe w większej ilości posiada na składzie.

Przyjmuje również uszkodzone kasy do naprawy i odnawiania. 1508

— WYKONANIE STARANNE, CENY PRZYSTĘPNE. —

Horendaine ceny

za brylanty, złoto i srebro
placi **MANDL**, Kopernika 14.

ROBOTY

W zakres drukarstwa wchodzące przyjmuje Zakład Drukarski „Słowa Polskiego” — Lwów, Zimorowicza 11—15.

Rutynowana siła, wszechstronnie z biurowością obeznana, poszukuje posady kierowniczej lub innej samodzielnej pracy. Zgłoszenia pod Z. Z. do Administracji. 1483

Zakład przemysłowy

Ska akcyjna poszukuje młodego energicznego **URZĘDNIKA**

o gładkich formach, obznajomionego dokładnie z wszelkimi pracami biurowymi. Reflektanci Polacy—katolicy zechcą się zwrócić do **biura dzienników i ogłoszeń**

M. Brücka Lwów, Kościuszki 2. pod „Ska akcyjna”. 1512

CZUJĘ DONIESIENIA.

Tapicer Tomaszewski Ossolińskich 9 poleca się do wszelkich robót odnawiania mebli i dekoracji. 1501

Sprzedawca realności zajmę się. Dwie je niepiętrówki sprzedam. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 1509

FARBY 1147 rotacyjne I. i II. aksydensowe, kolorowe — wysyła Hurt. skład mafer. aptecznych

JAKÓB BRYKMAN, Łódź, Zachodnia 41.

INSTYTUT KOSMETYCZNY

Kalotechnika Dra **PILECKIEGO**

— plac Dąbrowskiego I. 1. —

usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie włosów. 2

Farby, lakiery i pokosty

poleca najtaniej 1405

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3. 1405

Dachówki azbestowo-cementowej „Wiek”

(wylączne zastępstwo fabryki)

Jana Jacka i Ski w Ogrodzieńcu,

1511 (Kongresówka)

papy, gontów, wapna, gipsu i innych mate jaków budowlanych dostarczają natychmiast

Horszowski i Ska Lwów, Bourlarda I. 3.

MASZYNKI NAFTOWE

systemu „PRIMUS”

oraz benzynowe do lutowania

poleca

1520

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.



DLA ODBUDOWY KRAJU

zaraz dostarcza

50 sztuk kompletnych pomp studziennych.

Rury, łączniki, cylindry, siła w wielkiej ilości na składzie.

Wiercenie nowych studziń, odbudowa starych wykonuje 1402

Firma Franciszek Dominik

Lwów, ul. 29 Listopada I. 37. Warsztaty Kr. Leszczyńskiego 7.

Zakład kąpielowy Niemirów

Kąpiele siarczane, borowinowe - letnisko otwarte od 15 maja. 1495

„OŚWIECIM”

Fabryka maszyn rolniczych
Odlewnia żelaza i metalu

W OŚWIECIMIU

(MAŁOPOLSKA).

Wyrabia masowo:

Wozy gospodarcze

w wielkościach, **Sieczkarnie** bębnowe w 4 wielkościach. **Młynki** do czyszczenia zboża **Kieraty i Przystawki**, **Miocarnie** ręczne i kieratowe Brony i t. d.

Odlewy 0,3 do 5000 Kg. wag własnych lub nadesłanych modeli.

Cenniki na żądanie. 1364

Przedwojennej jakości

ATRAMENTY „NUZA”

jak atrament biurowy, zel. gallusowy (antracenowy alinarnowy) salonowy z zapachem fiołkowym, litograficzny, hektograficzny tusz chiński, farba do pieczęci gumy arabskie etc. cieszące się ogólną wziętością. 1514

do nabycia w składach papierów **Fabryka Lwów, Hofmana Opata 3**.

NACIONA

gospodarcze, warzywne i kwiatowe

poleca skład nasion

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, ulica RUTOWSKIEGO 3.

Cenniki na żądanie opłatnie! 884

Większa realność

murowana z lokalem restauracyjnym w Brzuchowicach do sprzedania. 1516

M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha.

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN

i jego teoria

— Cena 30 Mk. —

wszędzie do nabycia.